Nr. 351 Kraków, sobota 23 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 91(
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Pokojowa nota Wilsona.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 22 grudnia.

Urzędowo donoszą 22 grudnia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka v. Mackensena: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Z obu stron doliny Trotus bezskuteczne nieprzyjacielskie przedsięwzięcia.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Niemieckie wojska przedarły się przez dwie nieprzyjacielskie pozycye koło Zwyżyna i powróciły z łupem i jeńcami.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po słowach Brianda.

Najwyniośliej odpowiedział dotąd na propozycye mocarstw centralnych premier francuski, Briand. Przechwałki uważane są we Francyi za właściwość Gaskończyków.

Ale zamiłowanie do pozy jest przyrodzone aż nadto wielu Francuzom — bez względu na to, z jakiej wywodzą się okolicy.

Mistrzem zaś na tym punkcie bywa Briand i grać umie, jak nikt, na powyższej właściwości francuskiej.

Bo trzeba to rozróżnić: słowa nieprzejednania, padające z oficyalnych ust angielskich, bądź co bądź inaczej się przedstawiają, niż — rzucone przez Brianda.

Anglia czuje to, że ani piędź jej ziemi rodzimej, czy kolonialnej nie może być dotknięta stopą nieprzyjacielską — dzięki jej wyjątkowym warunkom geograficznym. Dzięki tymże warunkom jej gospodarka jest najmniej może zahamowaną, aprowizacya najmniej utrudnioną; **zużycie ludzkie — skutkiem chowania się przez długi czas za bagnety sojuszników — najmniejsze.**

Słowem, Anglia, choć wiele też (mimo, iż ukrywać to pragnie) na wojnie cierpi — oblicza jednak, że wokół niej odnośne straty bywają dotkliwsze i stąd jej hasło: przewlekać.

Atutowi Niemiec: wciąż przyrastającym zwycięstwom — chce ona przeciwstawiać swój atut: ową mitręgę, owo usuwanie bez względu na wyniki w polu — pokoju w dal. Jej politykom wydaje się jakoby fakt, iż w Niemczech mimo rosnącej liczby imponujących zwycięstw większość opinii otrząsa się z początkowo przesadnych, z braku odnośnego doświadczenia płynących nadziei — świadczył, że po tej linii musi pójść wszystko dalej, byle jeszcze czekać.

Politycy ci, grający na taką stawkę, zamykają oczy, że w początku wojny ich, oraz ich aliantów opinia nastrojoną była w wyższym jeszcze stopniu optymistycznie: entuzyazmowała się „walcem rosyjskim“, który miał, pomiażdżywszy wszystko na drodze, zgruchotać w końcu stolice państw centralnych, gromko witała przyłączanie się do koalicyi Włoch lub Rumunii — zapowiedzią decydującego tryumfu.

Wszystko to okazało się złudą...

Dla Anglii pozostało zatem jedynie pocieszanie się, że jej przeciwnicy prędzej się „wyczerpią“.

Ale Francya urzędowa powtarzająca tę samą zwrotkę, już czyni wrażenie opętanej jakąś manią, gdyż na jednym z podstawowych punktów do prowadzenia wojny — na punkcie ludzi jest ona wyczerpaną najstraszniej.

Dla niej też strona ściśle wojenna tej wojny (która ma równoległe stronę gospodarczą i związane z nią rachuby) nie jest w tym stopniu rzeczą rzekomo połowiczną, jak to twierdzi, względnie wmawia w siebie Anglia: jej terytorya doznały okupacyi nieprzyjacielskiej, jej krwawienie się o przełamanie frontu niemieckiego powiększa tylko **na jej niekorzyść dysproporcyę w materyale ludzkim, osłabia ją w punkcie jej najsłabszym,** stopniowego wygubiania niesłychanie przerzedzonej ludności męskiej. I to właśnie, czego nie może ona przeprzeć bronią, o co się tak strasznie rani, mianowicie **otrzymanie owych terytoryów z powrotem, mogłaby ona uzyskać zgodą na pokój,** skoro Niemcy o żadnej aneksyi jej ziem nie myślą.

Nie ma ona ani wyłuszczonego powyżej „przywileju“, że tak powiemy, geograficznego Anglii, ani nawet takiej masy „rzeźnego ludu“, na który krwawy carat, choć najcięższe poniósł klęski może, jak zgrany karciarz, jeszcze chcieć stawiać rachuby, że mu się „pech“ odmieni.

Briand w swej ostatniej mowie wspomniał o sukcesie francuskim pod Verdun, lecz to jest kropelka krwi w tem morzu, to ledwo punkcik jeden na wielkiej szachownicy bojowej choćbyśmy brali pod uwagę tylko front francuski.

To departamentów zajętych nie uwolni, to może być dla Francuzów przelotną pociechą wśród ponurej rzeczywistości, ale nie powitaniem jakiegoś punktu zwrotnego.

Miejmy nadzieję, że instynkt samozachowawczy narodu francuskiego weźmie w końcu górę nad tragicznem dlań oratorstwem różnych Briandów.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Jak donosi „Zeit“ po ukończeniu **układów z rządem węgierskim,** tudzież zapewnieniu państwu środków do życia w postaci **prowizoryum budżetowego,** przystąpi rząd jeszcze przed zwołaniem Rady państwa do zbadania tych spraw narodowo-politycznych, które stanowią warunki wstępne **uzdrowienia parlamentaryzmu w Austryi,** przyczem na pierwszy plan wysuwa się sprawa zmiany regulaminu Izby posłów. W kołach bliskich rządowi podnoszą z naciskiem, iż **stosowanie octroi nie leży w programie rządu.** Rząd nie wyklucza wprawdzie zasadniczo stosowania tego środka, jednak może to nastąpić dopiero w ostateczności, gdy parlament zawiedzie.

„Reichspost“ pisze w sprawie programu nowego gabinetu, że problemy, jakie oczekują od nowego rządu rozwiązania, dzielą się na trzy grupy, obejmujące **13 przedłożeń.** Pierwsza grupa dotyczy tych spraw wewnętrzno-politycznych, które decydują o zdolności życia parlamentarnego. Do spraw tych należy: **zmiana regulaminu** Izby, sprawa **języka porozumiewawczego** (Verständigungssprache) i uporządkowanie **stosunków narodowościowych** w **Czechach.** Przy załatwianiu tychże wchodzą w rachubę dwaj Niemcy i dwaj Czesi, dr Baernreither i dr Urban, tudzież Clam-Martinic i Trnka. Druga grupa obejmuje sprawę **wyodrębienia Galicyi,** trzecia zaś wszystkie sprawy związane **z ugodą z Węgrami.** Które z tych grup mogą być załatwione w drodze pozaparlamentarnej, zdania są podzielone, w każdym razie wszystkie stronnictwa Izby posłów wychodzą z założenia, iż ugoda z Węgrami ma być sfinalizowana przez parlament.

„Arbeiterztg.“ określa barwę polityczną nowego gabinetu w sposób następujący: „Z politycznego punktu widzenia oznacza nowy gabinet **koalicyę prawicy Izby panów ze Związkiem narodowo-niemieckim:** połączenie, które w każdym razie nie jest pozbawione oryginalności i działalności którego należy oczekiwać do pewnego stopnia z naprężeniem. Wyborcy Związku narodowo-niemieckiego, którzy kombinacyą tą nie mniej będą zaskoczeni, naprężenie to z pewnością z nami podzielą. Nowy gabinet — pisze „Arb. Ztg.“ — ma w składzie swoim dwóch Polaków (dr Bobrzyńskiego i bar. Schenka), tudzież półtora Czechów: Trnkę i do pewnego stopnia połowę Clam-Martinica. Znowu po dłuższej pauzie na czele gabinetu stoi feudalny hrabia, przy narodowo-niemieckim pośle jako członku gabinetu. Działalności jego można więc oczekiwać z zaciekawieniem.

W końcu artykuł oświadcza, że odpowiedzialność przed ludem za nowy rząd objął niemiecki związek narodowy.

Ciekawe szczegóły podaje wiedeński korespondent „Voss. Ztg.“ Powiada on o nowym premierze: Znany jest, jako energiczny arystokrata, który chce tylko **silnej Austryi** i dlatego z góry jest uważany za przeciwnika (Gegenspieler) Węgier, zwolennik Słowian południowych, a przedewszystkiem **tryalizmu.** Należał on do bliskiego kółka arcyks. Franciszka Ferdynanda i wraz z tym usiłował przeszkodzić rozluźnieniu rządów państwa. Wyłuszczył on to w kilku ważnych mowach w delegacyach i Izbie panów. Dlatego też był on przez pewien czas **kandydatem** arcyks. Franciszka Ferdynanda na ministra spraw zagranicznych. Polityczne koła są bardzo zdumione, iż w 8 dni po upadku Körbera, spowodowanym napół przez Węgrów, napół przez radykałów niemieckich, dochodzi do władzy czesko—austryacki Czech i to zwłaszcza obecnie, na 10 dni przed koronacyą na Węgrzech, gdzie hrabiego mogą przyjąć nie zupełnie życzliwie.

Jednak wobec braku danych z przeszłości nikt jeszcze nie wie, czy nowy regime przez ten wybór dąży do zmiany kursu, czy też raczej należy wywnioskować, iż nie znalazł się **żaden inny energiczny człowiek,** który by jednocześnie mile był widziany przez Koronę.

Rada Stanu w Warszawie.

Z Warszawy donoszą dzienniki pod datą 2. b. m.:

Dnia 19 wieczór przedstawił hr. Lerchenfeld, zastępca szefa zarządu cywilnego generał-gubernatorstwa warszawskiego, politykom polskim, jako ostateczną następującą listę kandydatów na członków Rady Stanu.

1. Przedstawiciel ordynaryatu arcyb. ks. prałat Z. Chełmicki, realista.

2. Marczewski, Tow. Kred. Miejskie, realista.

3. Z. Chrzanowski, N. D.

4. Dr Paderewski, N. D.

5. Świeżyński, N. D.

6. Grohman (przemysłowiec z Łodzi), sympatyk N. D.

7. J. Stecki, N. D.
8. Markowski (Kielce), bezpartyjny.
9. Niemojowski (Kalisz), bezpartyjny.
10. Kaz. Natanson, bezpartyjny.
11. Dzierzbicki, bezpartyjny.
12. A. Ronikier, Str. Narodowe.
13. Targowski, Stron. Narodowe.
14. M. Łempicki, Liga Państw. Polsk.
15. Z. Chmielewski, L. P. P.
16. St. Dziewulski, L. P. P.
17. Sędzia Sokołowski, L. P. P., Piotrków.
18. Parczewski lub ks. Radziwiłł.
19. Studnicki lub Grużewski (Klub państwowców).
20. Piłsudski, Centralny Komitet Narodowy.
21. Śliwiński, C. K. N.
22. Kaczorowski, C. K. N. z Narodowego Związku Robotniczego.
23. Kunowski, C. K. N. — P. P. S.
24. Dr Jankowski, C .K. N. (Lublin).
25. Chłop Manterys, Maj lub Błyskosz.

Pod wpływem pertraktacyj zdecydowali się wieczorem wczoraj wstąpić do Rady Stanu: ks. Z. Lubomirski i hr. Jul. Tarnowski. Eksc. Beseler w liście do Lubomirskiego napisał, że stosunek liczbowy stronnictw został przez władze okupacyjne definitywnie ustalony. Mogą być tylko zmiany personalne. Wobec tego ks. Lubomirski i hr. Tarnowski miał wstąpić zapewne na miejsce Świeżyńskiego i Markowskiego.

Dnia 20 b. m. o godz. 10 rano był ks. Lubomirski u Beselera i oświadczył, że nie wstępuje do Rady Stanu.

Koło Międzyp. zostało powiadomione, że układy zerwane. Wobec tego sprawa gotowa się przeciągać, bo w Lublinie zaczną układać nową listę.

Wbrew poprzednim oświadczeniom Piłsudski twierdzi, że wchodzi do Rady Stanu, mimo, że prawica nie wejdzie.

Powyższe szczegóły podajemy na wyłączną odpowiedzialność dzienników, z których je zaczerpnęliśmy, gdyż własnych autentycznych informacyj dzisiaj nie mamy.

Zapytania pokojowe Wilsona.

Amsterdam, 22 grudnia.

Angielskie biuro prasowe ogłasza notę Wilsona, wystosowaną do wszystkich prowadzących wojnę, w której porusza, iż jak najrychlej skorzysta ze sposobności, celem dowiedzenia się od prowadzących wojnę narodowości ich zapatrywań co do warunków, pod jakiemi miały dać rękojmie przeciw powtórzeniu się podobnego konfliktu.

Prezydent oświadcza, że do pewnego stopnia jest w kłopocie w sprawie podejmowania w obecnej chwili inicyatywy, gdyż mogłoby się zdawać, jakoby ona została spowodowaną przez niedawne propozycye mocarstw centralnych. W rzeczywistości jednak, poruszenie przez niego sprawy nie stoi z tem w żadnym kierunku w łączności.

Prezydent nie proponuje wcale pokoju, lecz tylko sonduje, aby świat się dowiedział, jak bliskim może być pokój. Prezydent będzie się czuł szczęśliwym, jeżeli przytem będzie mógł oddać usługi i nawet podjąć inicyatywę.

Oświadczenie Lansinga.

Londyn, 22 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Lansing złożył oświadczenie, w którem powiedział:

Nota Wilsona nie została wysłaną z powodu materyalnych interesów Ameryki, lecz ponieważ własne prawa Ameryki były przez prowadzących wojnę, po obu stronach coraz bardziej narażane, tak, że sytuacya coraz bardziej staje się krytyczną. My pędzimi sami coraz bardziej na przepaść wojny — powiedział sekretarz stanu — i dlatego mamy prawo dowiedzieć się, czego pragną prowadzący wojnę.

Następnie Lansing po rozmowie z Wilsonem złożył dalsze oświadczenie, w którem, jak powiedział, chce ponad wszelką wątpliwość jasno stwierdzić, że w polityce neutralności Stanów Zjednoczonych nie zaszła żadna zmiana.

Pokój bliższy, niż się sądzi.

Berlin, 22 grudnia.

„Associated Press“ donosi: Prezydent Wilson doniósł wszystkim prowadzącym wojnę mocarstwom telegraficznie, że uważa za usprawiedliwione zainicyować jako bezpośrednio celowe porównanie zapatrywań co do warunków pokoju. Pokój może być bliższym, jak się sądzi. Warunki co do których prowadzący wojny sądzą, że koniecznie muszą obstawać, nie są tak nieprzejednanymi, jak się tego obawiają.

Sprawa niemieckich propozycyi pokojowych.

Oficyalny dziennik angielski „Westminster Gazette“ pisze:

Nieprzyjaciel nie powinien uważać odpowiedzi Lloyd Georgea za kategoryczną odmowę na propozycye pokojowe, lecz za pojednawczą odpowiedź na propozycyę, jaką nam uczyniły Niemcy. Teraz zależy od Niemiec, aby nam poczyniły odpowiednie propozycye.

Jak donoszą z Zurychu, wspólna odpowiedź ententy na niemieckie propozycye pokojowe będzie utrzymaną w tym duchu, iż ententa skłonną jest **wysłuchać warunków** niemieckich. Odpowiedź będzie zawierała także specyalny ustęp w sprawie odpowiedzialności poszczególnych państw prowadzących wojnę.

„Köln. Zeitung“ donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson podjął znów rozmowy z dziennikarzami, które przerwał niedawno. W ostatniej rozmowie oświadczył Wilson **gotowość podjęcia akcyi pokojowej;** sądzi jednak, że przedwczesna akcya lub przedłożenia poczynione państwom prowadzącym wojnę więcej mogłyby zaszkodzić niż pomódz.

„N. Fr. Presse“ donosi, iż wspólna odpowiedź ententy na niemieckie propozycye pokojowe wygłoszną będzie **w sobotę 23 b. m.**

„Birżewyja Wiedomosti“ piszą, iż niemiecka nota pokojowa przeznaczona jest **głównie dla wewnętrznego użytku.** Ententa dopóty nie zejdzie ze swej dotychczasowej drogi, dopóki nie otrzyma pełnych gwarancyj, iż ideały kultury i prawa, w imieniu których walczy celem przywrócenia ludzkości trwałego pokoju, zostaną urzeczywistnione.

„Wieczernieja Wremia“ oświadcza w artykule zatytułowanym: „Odpowiedzmy ciosami“: Zwycięscy nie potrzebują żebrać o pokój. Niemiecka komedya pokojowa **przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla Rosyi.** Niemcy chcą robić interesa, lecz pozostaną bez spodziewanego zysku z napróżno wyciągniętymi rękami i ze wstydem. Żebrali o pokój i otrzymali odmowę, historya wojny światowej zanotuje ten fakt.

(Kor. B.) Korespondent „Vossische Ztg.“ z Amsterdamu dowiaduje się z Londynu, że rząd angielski 19 b. m. przesłał gabinetom państw sprzymierzonych projekt odpowiedzi na propozycyę pokojową państw nieprzyjacielskich. Sprzymierzeni mają swoje oświadczenie dać **po 22 grudnia.**

Ukraińcy konferują.

Ostatnie „Diło“ przynosi obszerne wyjaśnienie ukraińskiej parlamentarnej reprezentacyi, podpisane przez posła Pietruszewicza, które jest niejako odpowiedzią na zapytania i zarzuty ze strony społeczeństwa ukraińskiego. P. Pietruszewicz wyjaśnia, że komisya parlamentarna zbiera się codziennie i odbyła z reprezentantami rządu i innemi wybitnemi osobistościami szereg konferencyj. N. p. z b. prezydentem ministrów Koerberem urządzono dwie konferencye; miała się odbyć jeszcze trzecia, na której ukraińscy przedstawiciele mieli przedstawić 3 memoryały w sprawie **przebudowy kraju i zmiany administracyi.** Konferencya ta nie odbyła się z przyczyny dymisyi gabinetu.

14 grudnia konferowano z min. Hussarkiem w sprawie zmiany kalendarza, nominacyi przemyskiego biskupa i **zmiany alfabetu.** Uzyskano zapewnienie, że chociaż istotnie zmiana alfabetu była planowana, to jednak w rzeczywistości nie nastąpi.

17-go konferowano z drem Spitzmüllerem w sprawie **wyodrębnienia Galicyi;** oświadczenia dra S. były bardzo powierzchowne, ale nie **niekorzystne.**

Z frontu rumuńskiego.

„Times“ donosi z Jass: Do Jass i do innych miast przybywają nieustannie uchodźcy z Wołoszczyzny. Galacz i Braiła są przepełnione.

„Corriera della Sera“ donosi z Paryża: Wiadomości o sytuacyi w Rumunii brzmią beznadziejnie. Obawy odcięcia wojsk rumuńskich na Wołoszczyźnie są bezpodstawne, jak również obawy zajęcia Braiły, Galaczu i Reni.

Według „Petit Parisien“ udało się wojska wycofać w bezpieczne miejsce poza linię Seretu.

Korespodent wojenny Koster donosi z **Bukaresztu:** Z balkonu niemieckiej ambasady powiewa jeszcze ciągle chorągiew amerykańska. Budynek jest zupełnie pusty. W szkole niemieckiej mieści się szpital. Kościoły niemiecki i węgierski są zamknięte.

Rumuni przed odejściem zabrali obowiązanych do służby wojskowej. Wielu z nich musieli żandarmi **przemocą wyciągać z domów.** — Mimo tego jednak połowa obowiązanych do służby wojskowej pozostała. Zgłasza się też wielu żołnierzy rumuńskich, którzy zamiast dalej maszerować, ukryli się w domach bukareszteńskich.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik rosyjski „Nowosti“ donosi z Jass: W Mołdawach rozegra się w najbliższym czasie **nowa decydująca bitwa.** Przybyły tam już wielkie posiłki rosyjskie. Generał Illiescu usunięty został ze stanowiska szefa sztabu generalnego armii rumuńskiej. Jako jego zastępca wymieniany jest generał francuski Berthelot.

Dzienniki berlińskie donoszą z Petersburga: Wedle doniesień tutejszych jest niewątpliwe, **iż Rosya znajduej się w przededniu nowego przesilenia gabinetowego.** Trepow spotyka się ze wszech ston z największem niedowierzaniem.

Komisya Izby deputowanych, mająca za zadanie zbadanie przedłożenia, uprawniającego rząd do wydania pewnych zarządzeń w drodze rozporządzeń, **odrzuciła podstawę przedłożenia** 24 głosami przeciw 2 .Przedłożenie miało na celu pozbawienie parlamentu jego konstytucyjnych uprawnień.

„Daily Chronicle“ przynosi wiadomość z rosyjskiej głównej kwatery wojennej, że na rozkaz jej wstrzymano opróżnianie **Braiły i Galaczu.** Wojska rosyjskie zajęły obie te twierdze i czynią przygotowanie do obrony.

KRONIKA.

Kraków, piątek 2 2grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Świąteczny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 3 popołudniu.

Wydawanie kart chlebowych. Ze względu na wilię Bożego Narodzenia, miejskie biura okręgowe jutro, to jest w sobotę, dnia 23 b. m. wydawać będą karty chlebowe i cukrowe na najbliższy okres tylko do godziny 1 w południe. — W niedzielę, dnia 24 b. m. i we wtorek, dnia 26 b. m., wspomniane biura otwarte będą dla publiczności od godziny 10 rano do godziny 12 w południe. W dzień Bożego Narodzenia biura rozdawnictwa kart chlebowych będą przez cały dzień zamknięte.

Brak wody w mieście zupełnie nie ustaje, niema jej, i to częstokroć zupełnie zwłaszcza na wyższych piętrach. Prace około powiększenia wodociągu są w pełnym toku i będą ukończone w początkach stycznia przyszłego roku. Za klasztorem zwierzynieckim dopływ z nowej studni zostanie połączony z obecną siecią wodociągową będzie to wymagało wówczas, to jest po przeprowadzeniu prac, zamknięcia wodociągu na przeciąg 36 godzin. W czasie tego zamknięcia będzie rozwoził wodę po ulicach zakład czyszczenia miasta.

Ograniczenie konsumcyi nafty. Magistrat krakowski ogłasza:

1. Mieszkań, jak również sieni i klatek schodowych w domach, w których urządzone są instalacye elektryczne i gazowe, nie wolno oświetlać naftą 2. w mieszkaniach o jednej lub dwóch ubikacyach, wolno używać do oświetlania **tylko jednej lampy naftowej,** w mieszkaniach o więcej ubikacyach najwyżej dwóch lamp; 3. zużywanie nafty do oświetlania sieni i klatek schodowych należy ograniczyć przynajmniej **do połowy** normalnego zużycia; 4. przy drobnej sprzedaży **nie wolno wydawać jednej osobie więcej, niż pół litra nafty** dziennie.

Brak drożdży w Krakowie daje się dotkliwie we znaki gospodyniom. Od pewnego czasu w Krakowie drożdży zupełnie niema.

Nowy gabinet w Austryi.

Pismo odręczne cesarza.

Kochany hr. Clam-Martinitz!

Zatwierdzając pańskie wnioski poruczam panu kierownictwo mego ministerstwa rolnictwa i mianuję tajnego radcę dra Józefa Maryę **Baernreithera** mym ministrem, tajnego radcę generała pułkownika bar. Fryderyka **Georgiego**, ponownie mym ministrem obrony krajowej, tajnego radcę dra Zdenkę bar. **Forstera** mym ministrem kolei, tajnego radcę dra Maksa bar. **Hussarka** ponownie mym ministrem wyznań i oświaty, tajnego radcę bar. Otokara **Trnkę** ponownie mym ministrem robót publicznych, tajnego radcę dra Aleksandra **Spitzmuellera** mym ministrem skarbu, tajnego radcę dra Michała **Bobrzyńskiego** ponownie mym ministrem, tajnego radcę Erazma bar. **Handla** mym ministrem spraw wewnętrznych, tajnego radcę dra Józefa bar. **Schenka** mym ministrem sprawiedliwości, a dra Karola **Urbana** mym ministrem handlu.

Wiedeń, 20 grudnia 1916.

Karol mp. **Clam-Martinitz** mp.

Program nowego rządu.

Biuro korespond. donosi: W poważnym czasie poruczono nowemu rządowi kierownictwo spraw. Objął je on z uczuciem wielkiej odpowiedzialności, jaką ma ponosić. **Przywrócenie pełnych sosunków konstytucyjnych, stworzenie koniecznych po temu założeń, wyrównanie drogi do parlamentu, będzie wzniosłym celem rządu.**

Idąc tą drogą, rząd zgodnie z poleceniem Jego Cesarskiej mości z 23 listopada b. r. **w sprawie złożenia przysięgi,** przewidzianej w art. 8 ust. zasadniczej z 21 grudnia 1867 o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, przedłoży swoje wnioski zmierzające ku wypełnieniu tego postanowienia.

Wśród najbliższych zadań rządu znajduje się zawarcie **traktatu między obu państwami monarchii co do ich wzajemnego gospodarczego stosunku,** oraz nawiązanie ściślejszych gospodarczych stosunków **z państwem niemieckiem.** Te wiążące się z sobą sprawy, jakoteż **traktaty handlowe,** które mają być zawarte z innemi państwami, będą w swoim czasie przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia.

Polityczna i gospodarcza konsolidacya Austryi sprzęgnięcie sił wszystkich narowości państwo to zamieszkujących, **rozwiązanie wielkich społecznych zadań,** które spotęgowane przez wojnę, nabrały wielkiej wagi, wyposażenie **wychowania ludu** w kierunku ogólnego wykształcenia, obyczajowego umocnienia dorastającej młodzieży i w kierunku przekonań państwowo-obywatelskich, nowe ukształtowanie gospodarstwa państwa wywołane przez wojnę, wyleczenie ran, zadanych przez wojnę, jakoteż **odbudowa zniszczonych objektów,** i całe mnóstwo innych nasuwających się kwestyi, stawiają rząd i parlament w przyszłym czasie wobec jak największych wymagań.

Troskę o inwalidów i o rodziny pozostałe po żołnierzach uważa rząd za świeży obowiązek.

Pismo odręczne zmarłego monarchy z 4 listopada b. r. o przyszłem stanowisku Galicyi w związku państwowym stanowić będzie dla rządu linię wytyczną jego działania.

Bez zwłoki przystąpi rząd do tych zadań, korzystając z danych już prac przygotowawczych. Spodziewa się, że duch publiczny, pouczony doświadczeniami wojny, wesprze go w tem, i **że parlament pomny swego przeznaczenia konstytucyjnego poda swą rękę dla ukończenia tych prac.** Podziwu godna ofiarność ludności, która bez przerwy ponosi ciężary wojny, zdwaja obowiązek rządu, by uważał **wyżywienie ludu** za swoją pierwszą i bezustanną troskę.

Rocznica C. K. N.

Pod tym tytułem czytamy w warszawskiej „Nowej Gazecie":

„Wczoraj upłynął rok od powstania Centralnego Komitetu Narodowego, który utworzony został dn. 18 grudnia 1915 r. na zjeździe przedstawicieli ziem: kieleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, siedleckiej i warszawskiej, oraz stoł. m. Warszawy.

Należy tu przypomnieć uchwały, które zapadły na tym zjeździe, a które przekonywują, że organizacya ta już przed rokiem wytworzyła program, ściśle odpowiadający dążeniom niepodległościowym.

Program ten był pierwszym widomym znakiem konsolidacyi wewnątrz społeczeństwa i stwierdzeniem decyzyi obozu czynnej polityki polskiej.

Oto uchwały:

1. „W obecnej chwili dziejowej dążymy do zdobycia niepodległego państwa polskiego, za którego podwalinę uważamy uwolnione z pod panowania Rosyi ziemie dawnego zaboru rosyjskiego i czujemy się uprawnieni oświadczyć, że jest to dążenie całego narodu.

2. Nie przesądzając dziś form i granic tego państwa z jedynem zastrzeżeniem niepodzielności Królestwa Polskiego, którego podziałowi musielibyśmy się opierać, gotowi jesteśmy poprzeć taką formę, jaka się okaże najkorzystniejszą dla narodowo-państwowych interesów Polski.

3. Mocne liczbą i duchem państwo polskie stanie się wobec stale grożącego ze strony Rosyi niebezpieczeństwa politycznym sojusznikiem państw centralnych.

4. W walce zbrojnej z Rosyą, której pokonanie uważamy za warunek konieczny naszego wyzwolenia, będziemy dążyli do utworzenia wojska polskiego, za którego zawiązek uważamy Legiony.

5. Zapewnienie normalnego rozwoju Legionów, by przy odpowiednich koncesyach, udzielonych polskiej reprezentacyi narodowej przez państwa centralne, mogły się stać kadrami wojska polskiego, oraz moralne i materyalne ich poparcie będzie jednem z najważniejszych zadań Naczelnej Rady Narodowej.

6. Dla ujednostajnienia zagranicznej polityki polskiej będziemy dążyli do porozumienia się z Naczelnym Komitetem Narodowym w Galicyi.

Czujemy się uprawnieni — z całą świadomością ciążącej na nas odpowiedzialności stwierdzić, że za powyższą rezolucyą stoi ogromny odłam narodowych sił żywych, twórczych, zdecydowanych i zdolnych do czynu".

Rezolucye te są dowodem trafnych natchnień, jakie przed rokiem posiadał obóz aktawistyczny, założony wówczas pod nazwą Centralnego Komitetu Narodowego. Chcenia i usiłowania jego zamieniły się już na fakty prawne, wcielone w akt 5-go listopada.

Sprawa pułk. Sikorskiego.

Warszawa, 18 grudnia.

W otrzymanym tu dziś nr. 632 „Czasu" znajduje się „orzeczenie jednomyślne" rady oficerów legionowych w sprawie pułk. Sikorskiego. Powszechne zdumienie wywołał fakt, że „Czas" ogłosił tylko orzeczenie, dotyczące **jednego** z punktów, pominął zaś orzeczenie co do innych punktów. Pożądanem byłoby ogłoszenie **całości** orzeczenia, złożonego z 3-ch punktów.

W zdobytym Bukareszcie.

Specyalny korespondent „N. W. Journalu" hr. Scapinelli pisze o obecnem życiu w zajętym przez wojska sprzymierzone Bukareszcie:

Armią, która broniła Bukaresztu, dowodził generał Bressean. Ludność pozostała spokojnie w mieście, ponieważ wiedziała, że miasto będzie opróżnione bez walki.

Bukareszt liczył w czasach pokojowych 350.000 mieszkańców, z czego uciekło tylko 20.000—30.000. 60.000 mieszkańców było cudzoziemcami.

W całej Rumunii skoncentrowanych jest w obozach około 50.000 Niemców i Austryaków. — Zostali oni zawczasu wywiezieni do Mołdaw. Ambasady mocarstw centralnych są nienaruszone.

Wśród ludności panuje zupełny spokój.

Urzędnicy opuścili miasto, część już wtedy, gdy sprzymierzeni zdobyli Predeal, część zaś dopiero sześć dni przed zajęciem Bukaresztu. — Redakcye gazet przeniosły się do Jass.

Rodzina królewska już oddawna opuściła Bukareszt, zmienia ona ciągle miejsce pobytu, mieszkając przeważnie w rezydencyach letnich i zamkach. Nikt nie wie dokładnie, gdzie on przebywa.

Król był jednak w ostatnich dniach w Bukareszcie i objeżdżał całe miasto automobilem. Mimo wojny była jeszcze bardzo silna partya — około 20% polityków, sprzyjających państwom centralnym.

Przywódca socyalistów rumuńskich Rakowski został internowany zaraz po wybuchu wojny. Politycy przeciwni państwom centralnym pozostali w mieście.

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

9

(Ciąg dalszy).

Oto na pierwszej stronicy prawdziwie żołnierskiego „Obijaka" widać trumnę, otoczoną płaczącymi „mężami", a nad trumną wznosi się w bardzo nieprzyzwoitej pozie obdarty żołnierz. Wierszyk uzupełnia rycinę, a rycina wierszyk. Cóżby rzekł niewidujący frontu wojenny pisarz i jego zachwycony czytelnik, gdyby usłyszał kłótnię o „relutum"? Staje przed komendantem pułku, chwilowo będący na tyłach, zapłakany ojciec z synem żołnierzem.

— Chory jest, panie pułkowniku — błaga — był dwa razy ranny, ręką nie może prawie ruszać. Wszyscy doktorzy chcą go uwolnić, a ten hycel ciska wciąż na front! Niech mu pan pułkownik każe zostać. Matka Boska stokrotnie nagrodzi!

Pułkownikowi chce się śmiać, ale robi surową minę i karci małego „hycla". Ten znów zaczyna spór, udawadnia, że doktorzy na niczem się nie znają, że mu tęskno za pułkiem, wreszcie oświadcza, że choć go „wyleją" — to on pójdzie do innego pułku. W końcu pułkownik i ojciec rozczulają się i dochodzą do porozumienia: żołnierz pójdzie na linię. A przed pożegnaniem, zwraca się nagle do pułkownika:

— Panie pułkowniku, a mnie należy się relutum, trzy korony, niech pan pułkownik każe wypłacić.

Okropność! Co za niski materyalizm! Patryota języka i pióra nie wie, że relutum jest taką samą maleńką troską żołnierza, jak dobra ładownica lub wygodne buty. Ale z tych trosk składa się jego biedne codzienne życie w beznadziejnie nudnych okopach... Jego życie, ważniejsze dla ojczyzny, niż milion pięknych frazesów...

Gdy ogień maszyn ustaje i z martwych na pozór i pustych przedpoli wypełzną masy nieprzyjaciół ku zniszczonym drutom — wówczes jakby ożywcze i radosne tchnienie budzi żołnierzy. Oczy się śmieją, chłodnie rozpalona głowa... „Ano, spróbujcie"! drwi piechur. „Ta-ta-ta"! szydzi karabin maszynowy, a z obserwatoryum artyleryjskiego słychać wesołe krzyki do telefonu, regulujące ogień. Niema już okopów, ale granaty przerobiły je na szereg lejów, między którymi mała łopatka żołnierza szybko robi połączenia. Skąd jeszcze tylu żywych tutaj? Widocznie naprawdę „człek strzela — Pan Bóg kule nosi". Jednak wiele, wiele rozsianych jest dookoła biednych, brudnych i pokurczonych ciał żołnierskich, jakby kłębki poszarpanych i krwawych łachmanów, niemających już ludzkiego kształtu.

Kompania szła wciąż. Oto już blisko słychać zbliżające się szybko, niskie syki granatów, syki miękkie, „arystokratyczne" tem więcej, im cięższy pocisk, połączone z nieregularnym warczeniem. Już prawie nad głowami świszczą szrapnele, wykrzywiają się czarno-czerwonym grymasem w powietrzu i biją ziemię ciężką rózgą, aż jęczy boleśnie.

Za nimi w górze zostają wdzięczne śnieżnobiałe obłoczki. Zegary warczą, jak złe psy, ryczy prawie pusty garnek pocisku...

— Kompania, — stój!

Za chwilę inna komenda rozwija plutony w tyralierę... Żołnierze zdenerwowani już bardzo... Nagle w plutonach słychać dziwne, głośne komendy, wydawane różnymi głosami:

— Na ramię broń!

— Do nogi broń!

Żołnierze wykonują — i uspakajają się. Pierwsze wzruszenie przeszło. Spokojnie idą już dalej, wchodzą w ogień...

Pierwszy ciężki granat dosięgnął kompanię i rozerwał na strzępy kaprala Wajtera...

Czarny słup dymu i ziemi pokrył go zupełnie i, kiedy opadł, została obok leja bezkształtna masa zbłoconych i krwawych łachmanów.

Stare wiarusy spojrzały tylko w stronę wybuchu, nie zatrzymując się w marszu. Tylko najbliżsi sąsiedzi zabitego wiedzieli, kto zginął.

Przeklęty balon „captif" wisiał na jasnym niebie i regulował doskonale ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. Niedosiężny, nienawistny, czujny... Spostrzegł już podchodzenie rezerw, bo oto mnożą się szybko białe obłoczki szrapnelowe nad idącą kompanią i coraz częściej wybuchają ciężkie granaty. Zdaje się, że maszyna stała się namiętną i wpadła w szał zniszczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powodem wypowiedzenia wojny przez Rumunię była nie obawa przed Rosyą, lecz sympatya dla Francyi.

W sklepach można wszystkiego dostać, również kawiarnie i restauracye posiadają obfite zapasy, tak jak u nas podczas pokoju; nie można tylko tytoniu dostać. Na ulicach panuje ożywiony ruch.

Cenzor, znawca nieba.

Nawet Puryszkiewicz pomstuje w Dumie na cenzurę. ak podaje „Frangf. Ztg.", przytoczył on między innymi taki wypadek:

W jakiejś opowieści wojennej skreślił cenzor w zdaniu o błękitach nieba — błękity.

W odpowiedzi na zdziwienie z tego powodu wyjaśnił, że niebo, zwracające na siebie uwagę barwą błękitną, bywa szczególnie w okolicach południowych. Jest to zatem nić, po której, dochodząc do kłębka, można wykryć, że wojska wymienione w opowiadaniu, walczą na froncie południowym.

Tego rodzaju zarządzenia cenzorskie i ich umotywowanie wywołały w Dumie wybuchy śmiechu.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy donoszą: Powołany do życia w Warszawie wydział dla regestrowania szkód wojennych w Polsce sporządził **wykaz zabranych swego czasu przez Rosyan pieniędzy polskim publicznym organizacyom.** Do obecnej chwili kwota ta doszła wysokości **42 milionów rubli**, w tem 15 milionów rubli Towarzystw ubezpieczeniowych w Królestwie 16 milionów rubli magistratu miasta Warszawy, reszta sum przypada na pieniądze miejskie i kościelne innych miast Królestwa.

Z dniem 1 stycznia 1917 r. na mocy wchodzących w życie zarządzeń **o zmianach w sądownictwie** na całym obszarze generał-gubernatorstwa Warszawy ma być wykonywane sądownictwo przez sądy gminne, okręgowe i wyższe. Sąd wyższy ma mieć swą siedzibę w każdorazowem miejscu urzędowania generał-gubernatora. **Językiem urzędowym jest niemiecki i polski.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 22 grudnia.

Urzędowo donoszą 21 grudnia:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: Na północ od Arras angielskie oddziały, które po silnym ogniu wtargnęły do naszych najprzedniejszych okopów, wyparto przeciwuderzeniem.

Po obu brzegach Sommy ułatwiała pogoda działalność bojową artyleryi, która w poszczególnych odcinkach wzmogła się do wielkiej gwałtowności. Na zachód od Villers—Carbonnel wtargnęli grenadyerzy gwardyi i wschodniopruscy muszkieterzy do zniszczonej silnie skutecznym ogniem nieprzyjacielskiej pozycyi i powrócili — po wysadzeniu kilku schronisk, przyczem przyprowadzili jako jeńców czterech oficerów i 26 żołnierzy, oraz jeden karabin maszynowy — według rozkazu do własnych linij. — W licznych walkach powietrznych i przez nasz ogień obronny stracił nieprzyjaciel w obszarze Sommy sześć samolotów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Podczas przeważnie nieznacznego ognia artyleryi nie było żadnej działalności piechoty w większych rozmiarach. Na froncie Aisne odparto kilka francuskich patroli.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Między Dźwiną i jeziorem Narocz wzmogła się czasami znacznie walka działowa. Ataki rosyjskich oddziałów na północny-wschód od Gnieziszek i na północ od jeziora Dryświaty rozbiły się przy obfitych stratach. W łuku Stochodu, na północ od Helenina usiłowali Rosyanie nadaremnie wyrwać niemieckiemu pospolitemu ruszeniu teren, który przed kilku dniami włączono do naszej pozycyi.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Czterokrotne rosyjskie uderzenia koło Mesticanesti, na wschodnim brzegu Złotej Bystrzycy złamały się na sile oporu austro-węgierskich batalionów. Dalej na południe wyparto nieprzyjaciela z kilku pozycyj.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W Wielkiej Wołoszczyźnie wzmógł się ogień artyleryi. W górach wyrzuciła armia Dobrudży nieprzyjaciela z kilku pozycyj straży tylnych.

Front macedoński: Niemieccy strzelcy utrzymali się w łuku Czerny wobec silnych ataków rosyjskich, na silnie spornych wzgórzach na wschód od Paralovo.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Ze świata.

Poseł Harusewicz u Trepowa. Polski poseł do Dumy Harusewicz oraz kilku jego towarzyszy politycznych złożyli prezesowi ministrów Trepowowi wizytę i starali się przekonać go, że większość narodu polskiego nie solidaryzuje się bynajmniej z dziełem ludzi „wprawdzie dobrej woli, ale niepoczytalnych". Są to przeważnie maniacy, ogarnięci jakąś psychozą i w szale swym rzucają się w objęcia największego wroga słowiańszczyzny.

Rabin z Elizawetgradu rozwiązuje przysięgi. „Now. Wr." przytacza następującą odezwę rabina elizawetgradzkiego, wydaną do żydów: „Jako rabin duchowny Elizawetgradu, zwracam się do braci moich w Polsce rosyjskiej, ujarzmionej przez wrogów naszej ojczyzny. Okrutny wróg nie będzie się wahał w rozporządzaniu cudzem dobrem. Wam, bracia moi, wypadnie przysięgać nowemu królowi, Wam, którzyście przysięgali już naszemu ukochanemu monarsze, **ukochanej naszej Rosyi.** Bracia moi, ogłaszam Wam na podstawie prawa naszej tory: Ponieważ będziecie zmuszeni do złożenia przysięgi („szouszow"), to wasza przysięga złożona naszemu monarsze, **zostanie nietkniętą,** mocną, silną i świętą, niezniewążoną i nienaruszoną. Kiedy zaś z pomocą bożą wróg zostanie wyparty z granic Polski, nie będziecie potrzebowali myśleć o wymuszonej przysiędze".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).